Nr 257. **Kraków, Niedziela 9 Czerwca 1912.** **Rok XXXI.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 kor. 20 h.
Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 837.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA
NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Biuro dzienników M. Hupocyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rocksch. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — R. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zamach na Czuvaja.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Budapeszt, 9 czerwca.

Węg. Biuro koresp. donosi z Zagrzebia: Wczoraj o godz. 12½ w południe komisarz królewski Czuvaj wraz z żoną, radcą Hervoiczem i sekretarzem Pawliczem wracał automobilem z uroczystości jubileuszowej swego brata. Niedaleko ulicy Marka, jeden student, stojący w gronie młodych ludzi, strzelił do niego z rewolweru. Kula trafiła Hervoicza w głowę, Czuvaj wyszedł bez szwanku. Sprawca zamachu zaczął uciekać, ale został zatrzymany przez policyantów i przechodniów.

W czasie pościgu zastrzelił on jednego policyanta, który na miejscu padł trupem, następnie zranił jeszcze wystrzałami dwóch urzędników policyjnych, poczem został przez przechodniów ujęty, a także zraniony strzałami ścigających go.

Sprawca nazywa się Łukasz Jukicz, ma lat 22, pochodzi z Bośni, jest słuchaczem prawa w uniwersytecie zagrzebskim. Przesłuchany przyznał się do winy, był jednak tak wzburzony, że nie można go było dalej przesłuchiwać.

Wieść o zamachu rozeszła się bardzo szybko.

Radcę Hervoicza odwieziono do sanatoryum.

Szczegóły zamachu.

Zagrzeb, 9 czerwca.

Czuvaj wracał właśnie z uroczystości jubileuszu swojego brata automobilem. Jechał on ulicą Mesnika, która idzie pod górę, wobec czego automobil musiał jechać wolno. Nagle z restauracyi, znajdującej się w tej ulicy, wyskoczył student Jukicz, który wołając: „Niech żyje Chorwacya! Precz ze zdrajcą!“ dał dwa strzały z browninga. Obie kule trafiły radcę Hervoicza. Żona Czuvaja zerwała się z siedzenia i zasłoniła męża. Czuvaj jednak wyskoczył z automobilu, chcąc widocznie ująć sam sprawcę. Jukicz widząc, że go nie trafił, zaczął uciekać.

Ucieczka Jukicza i schwytanie go.

Kilku policyantów, którzy znajdowali się w pobliżu, rzuciło się za nim w pogoń. Jukicz, uciekając, strzelał na wszystkie strony i zabił jednego policyanta, a kilku zranił, zranił też lekko pewną kobietę, która z okna przyglądała się pościgowi. Jukicz przebiegł prawie całe miasto, uciekając przez boczne uliczki, bramy przechodnie i t. d. Ludność zachowywała się biernie, nie wiedząc zresztą jeszcze nic o zamachu. Dopiero obok Domu socyalistycznego ujęto Jukicza. Stało tam kilku robotników, którzy, słysząc wołanie: „Łapać złodzieja!“ — ujęli Jukicza. Jukicz jednak wyrwał się im i dał kilka strzałów do siebie, chcąc sobie odebrać życie, gdy już nie widział możności dalszej ucieczki. Tymczasem otoczyła go liczna grupa ludzi, którzy wyrwali mu z ręki rewolwer i obili go. Wreszcie nadbiegli policyanci, którzy wyrwali go z rąk publiczności i odprowadzili do urzędu policyjnego. Jak opowiadają przechodnie, Jukicz uciekając, wołał: „Abzug Czuvaj! Precz ze zdrajcami! Niech żyje Chorwacya!“ W drodze do policyi Jukicz stracił przytomność. Jest on lekko ranny, podczas ucieczki bowiem upadł i skaleczył się w czoło.

W pościgu za Jukiczem brało udział kilku oficerów, którzy biegli za nim z dobytemi szablami. Jukicz został też przez jednego z nich raniony szablą.

Przesłuchanie w policyi.

Jukicz, przyprowadzony na policyę, był strasznie rozdrażniony, zachowywał się jak szaleniec i ciągle krzyczał: „Niech żyje Chorwacya!“, tak, że musiano przerwać przesłuchanie. Dopiero wieczorem Jukicz się uspokoił i można było przystąpić do przesłuchania. Nie okazuje on żadnego żalu; podał spokojnie szczegóły swojego pochodzenia. Twierdzi, że urodził się w miejscowości Svilaj w Bośni i studyował na uniwersytecie zagrzebskim. Okazało się jednak, że nie był on wpisany na listę uczniów uniwersytetu.

Zagrzeb, 9 czerwca.

Jukicz skąpe daje odpowiedzi; zeznał, że nie miał wspólników. Stara się przedstawić się za waryata. Aresztowano kilku studentów, podejrzanych, że byli wtajemniczeni w plan Jukicza.

Zagrzeb, 9 czerwca.

Wczoraj wieczorem przesłuchano ponownie Jukicza. Oświadczył on, że jest zupełnie świadom swego czynu. Zeznania jego są bardzo sprzeczne i wywołują wrażenie, że Jukicz nie jest człowiekiem normalnym. W ostatnich czasach Jukicz zajmował się bardzo wiele polityką.

Dochodzenia wykazały, że Jukicz przed zamachem przebywał w restauracyi i wybiegł szybko na ulicę, gdy się dowiedział, że zbliża się automobil Czuvaja.

Jukicz obłąkany.

Jukicz był już raz internowany w zakładzie dla obłąkanych. W czasie służby wojskowej miał ciągłe konflikty z przełożonymi, za co go surowo kilka razy ukarano.

W kołach studenckich opowiadają, że Jukicz uchodził za człowieka bardzo egzaltowanego, a koledzy uważali go za waryata. — W ostatnich czasach był Jukicz na kilku zgromadzeniach studenckich, mówił o stosunkach w Chorwacyi, jednak niczem nie zdradzał zamiaru wykonania zamachu.

Zamach na Tiszę podnietą.

Gdy Jukicz onegdaj dowiedział się o zamachu Kovacsa na Tiszę, powiedział kolegom: „To dziwne, że na Węgrzech znalazł się poseł, który miał odwagę wystąpić przeciw gwałtom. U nas zaś w Chorwacyi wszyscy milczą“. Zdaje się, że czyn Kovacsa podrażnił go i spowodował postanowienie wykonania zamachu. Wczoraj przed południem Jukicz był jeszcze na zgromadzeniu studenckiem w gronie kilku kolegów, którzy twierdzą, że Jukicz nie miał żadnej broni.

Dalsze aresztowania.

Policya przypuszcza, że Jukicz musiał mieć wspólników. Aresztowano 8 studentów, u których przeprowadzono rewizye domowe. O ich wyniku jednak policya zachowuje zupełne milczenie.

Zgon Hervoicza.

Zagrzeb, 9 czerwca.

O zamachu na Czuvaja donoszą następujące szczegóły: Jukicz dał trzy strzały do automobilu; jeden strzał zranił Hervoicza, dwa dalsze nie dotknęły nikogo. W sanatoryum skonstatowano u Hervoicza, że kula trafiła w głowę i przeszedłszy przez czaszkę, wyleciała przez potylicę, przyczem naruszyła mózg. Stan Hervoicza beznadziejny.

Zagrzeb, 9 czerwca.

Hervoicza zbadano promieniami Roentgena. Odzyskał on na krótko przytomność, ale zupełnie nie miał o tem pojęcia, co się stało i gdzie się znajduje. Lekarze uspokoili go, że jest tylko lekko ranny. Hervoicz zapytał wtedy, czy wykonano jaki zamach i znowu stracił przytomność.

Zagrzeb, 9 czerwca.

Radca Hervoicz zmarł wczoraj wieczorem w sanatoryum.

Czuvaj po zamachu.

Po zamachu Czuvaj natychmiast wysiadł z automobilu i przystąpił do grupy młodych ludzi, w której poprzednio stał Jukicz; wezwał ich do ścigania sprawcy. Kilku uczyniło zadość wezwaniu, jednak wnet zaniechali pościgu, bo Jukicz groził rewolwerem.

Po ucieczce Jukicza Czuvaj wsiadł do automobilu i udał się do pałacu, przed którym zebrało się tymczasem wiele publiczności, która dowiedziała się już o zamachu. Czuvaj powiedział do zebranych: „A więc do tego doszło w Chorwacyi. Tak się robi w Chorwacyi politykę!“

Tuż po zamachu Czuvaj natychmiast telegraficznie zawiadomił o tem prezydenta ministrów Lukacsa i kancelaryę gabinetową cesarza.

Wrażenie w Zagrzebiu.

Zagrzeb, 9 czerwca.

Zamach na Czuvaja wywołał w całem mieście wielkie wrażenie, chociaż ze względu na panujący stan wyjątkowy nie wiele o tem mówiono, ani też dziennikom nie wiele o tem wolno było pisać. Od czasu zawieszenia konstytucyi w Chorwacyi usposobienie w mieście było napozór spokojne i nikt nie przypuszczał, aby mogło przyjść do podobnego wypadku. Wprawdzie w ostatnich czasach odbyły się liczne zgromadzenia studenckie, na których żalono się na ucisk i prześladowania polityczne, jednak władze nie przywiązywały do tego większego znaczenia. W czasie wczorajszego wyjazdu Czuvaja nie poczyniono też żadnych szczególnych środków ostrożności.

Po zamachu na hr. Tiszę.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Budapeszt, 9 czerwca.

Przed sędzią śledczym zeznał Kovacs, że nie ma majątku. W kieszeni jego ubrania znaleziono list jednej z kas oszczędności z zawiadomieniem, że żądana przez niego pożyczka 11 tysięcy koron została mu przyznana. Znaleziono też list jednego z banków, zawiadamiający go, że jego weksle na 75.000 koron nie mogą być prolongowane.

Kovacs oświadczył dalej, że czynu dopuścił się zupełnie samorzutnie, że nie miał żadnych wspólników. Policya jednak zwraca uwagę na podejrzany fakt, że zwolennicy opozycyi na prowincyi otrzymali zawiadomienie, iż w piątek stanie się coś wielkiego.

Prokurator państwa oświadczył, że przeciw Kovacsowi wdrożono śledztwo o usiłowane skrytobójcze morderstwo. Zachodzi jednak komplikacya, ponieważ nie wiadomo, czy Kovacsa należy traktować jako posła, gdyż w chwili popełnienia zamachu był on wykluczony z posiedzeń Sejmu, a zatem nie miał prawa nietykalności poselskiej.

W czasie przesłuchania sędzia śledczy zapytał Kovacsa: Czy pan wie, co pan zrobił?

Kovacs: Nic nie wiem. Byłem bardzo zirytowany. Hr. Tiszy nie chciałem zabić. Cieszę się, że nic mu się nie stało.

Sędzia: A więc, dlaczego pan wykonał zamach?

Kovacs: Byłem na wsi, ale przeczytawszy w dziennikach o zajściach w Budapeszcie, postanowiłem wrócić do Budapesztu.

Sędzia: Dlaczego strzeliłeś pan do siebie?

Kovacs: Byłem przekonany, że śmiercią moją oddam wielką przysługę opozycyi i że Tisza zaniecha dalszych gwałtów.

Gratulacye i listy z pogróżkami.

Budapeszt. Między gratulacyami, jakie otrzymał Tisza, znajdują się i gratulacye od cesarza. Tisza otrzymał też liczne listy z pogróżkami.

Ugoda w Czechach.

(*Telegr. „Nowej Reformy“.*)

Praga. Wczoraj przed południem odbyły się u namiestnika ks. Thuna narady niemieckich członków komisyi ugodowej. Dziś mają się odbyć dalsze narady.

W kołach politycznych zapewniają, że jest możliwem, iż w ciągu przyszłego tygodnia obrady poczynią takie postępy, że z końcem lipca będzie można zwołać Sejm czeski na krótką sesyę.

Praga. Wobec dalszych postępów akcyi ugodowej czesko-niemieckiej radykali czescy i prawnopaństwowi przedsięwzięli nowy atak na akcyę ugodową. „Czeskie Słowo“ ostro atakuje Kramarza, który, nie troszcząc się o protest radykalnych stronnictw czeskich, razem z agraryuszami prowadzi dalej rokowania ugodowe.

Nowe trójprzymierze.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Berlin. „Voss. Ztg.“ przynosi wiadomość, że zjazd cara z królem angielskim ma na celu pozyskanie Rosyi do przystąpienia do przymierza anglo-francuskiego i stworzenia w ten sposób nowego trójprzymierza.

Car stracił zaufanie do swej policyi.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Londyn. „Daily Nevs“ donoszą, że prefekt policyi paryskiej Lepine, który wyjechał do Rosyi, ma towarzyszyć carowi w jego podróży do Moskwy, celem ochrony jego osoby. Od czasu zamachu na Stołypina car stracił zaufanie do policyi rosyjskiej.

Zajścia w Sejmie węgierskim.

Hałaśliwa obstrukcya. — Wyrzucenie opozycyi z sali. — Po co został w sali pos. Rath? — Obrady. — Wniosek o zmianę regulaminu.

Budapeszt, 9 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przyszło znowu do skandalicznych scen, które się zakończyły ponownem wkroczeniem policyi do sali i wyrzuceniem z niej posłów opozycyjnych.

Już o godzinie 9·30 członkowie opozycyi zjawili się korporatywnie w Sejmie i zajęli miejsca. Posłowie, wykluczeni z posiedzeń, pozostali na razie w kuloarach.

Gdy o godz. 10·30 w sali zjawił się Tisza, opozycya wszczęła piekielny hałas i wrzawę, jak na poprzednich posiedzeniach. — Z pośród wrzawy słychać było wyraźniej tylko obelżywe epitety, rzucane pod adresem Tiszy, któremu rozmaici posłowie opozycyjni, między nimi obaj hr. Karolyi, grozili pięściami. — Tisza słuchał spokojnie koncertu, urządzonego na rozmaitych instrumentach, bicia w pulpity i krzyków. Koło niego stało kilku posłów z większości. Zdenerwowany stoicyzmem Tiszy pos. Hock rzucił się ku niemu, ale go inni wstrzymali.

Po 5 minutach tej wrzawy Tisza przerwał posiedzenie i wyszedł ze sali, żegnany takiemi epitetami, jak: Łotr, bandyta, uzurpator. Natychmiast po jego wyjściu nastał spokój.

W 20 minut później weszła na salę policya, oddzieliła ławy opozycyjne szpalerem od ław większości i po krótkich ceregielach usunęła — jak zwykle — 69 opozycyonistów ze sali. Reszta opozycyi została jeszcze chwilę, ale gdy wyszedł hr. Apponyi, wyszła także. Został tylko pos. Rath, który, po wyjściu kolegów, zwrócił się do partyi pracy i zawołał: „Zostałem tylko po to, aby zawołać głośno, że Tisza jest łajdakiem“, poczem i on wyszedł. Posłów opozycyjnych, idących gromadnie do kawiarni, witała publiczność sympatycznie.

O godz. 11·30 wrócił Tisza do sali i otworzył posiedzenie.

Sejm uchwalił 6 milionów koron na wsparcia dla okolicy Keczkemet, dotkniętej trzęsieniem ziemi.

Poseł Vadasz motywował obszernie wniosek o zmianę regulaminu. Wskazał, że obstrukcya działa na szkodę parlamentu i państwa. Historya osądzi, że ci, którzy posługiwali się popularnemi hasłami, zdążali do ukrytych celów. Po przywróceniu normalnych stosunków większość przeprowadzi reformę wyborczą w duchu liberalnym i demokratycznym.

Izba uchwaliła przystąpić do obrad merytorycznych nad reformą regulaminu w poniedziałek.

Pos. Lengyel o sytuacyi.

Wiedeń, 9 czerwca.

„Reichspost“ ogłasza artykuł posła Sejmu węgierskiego Lengyela, który przed kilku dniami wystąpił z partyi Kossutha. — Lengyel potępia obstrukcyę i powiada: „Nie należy ubolewać nad losem obstrukcyi. Naród węgierski chętnie przyjmie obecną dyktaturę większości, jeżeli ta po rewolucyi parlamentarnej, jaka się obecnie odbywa, przywróci porządek. Ale większość tylko wtedy znajdzie usprawiedliwienie przed historyą, jeżeli stworzy uczciwą reformę wyborczą. W każdym razie absolutyzm większości nie powinien trwać długo“.

Przed zamknięciem sesyi.

Budapeszt. Wczoraj udał się Lukacs do Wiednia, aby cesarzowi zdać sprawę z sytuacyi. Istnieje zamiar zamknięcia sesyi Sejmu węgierskiego po uchwaleniu nowego regulaminu, we środę, poczem za kilka dni rozpocznie się nowa krótka sesya, podczas której dokonany będzie wybór nowego prezydenta Sejmu. Tisza, który miał zamiar po przeprowadzeniu nowego regulaminu ustąpić, wybrany będzie prawdopodobnie ponownie prezydentem.

Sprawa chełmska.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Petersburg. Komisya Rady państwa dla sprawy chełmskiej przeszła do dyskusyi szczegółowej i przyjęła pierwsze dwa artykuły projektu. Podczas dyskusyi przyszło do ostrej scysyi między przewodniczącym a pos. Szebeko, który wystąpił przeciw lekceważeniu wniosków opozycyi. Na wywody Szebeki odparł Łukjanow: „Wszystko na nic, bo projekt Dumy postanowiliśmy przyjąć“. Na takie dictum pos. Tagancew i Stachowicz wyszli ze sali.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Cherburg. Łódź podmorska „Vendemiaire“ po zderzeniu się zatonęła i rozbiła się przytem na dwie części. W katastrofie zginęła prawdopodobnie cała załoga, złożona z 25 ludzi. — Sądzą, że łódź znajduje się w głębokości pięćdziesięciu kilku metrów.

Telegramy

z dnia 9 czerwca.

Król czarnogórski w Wiedniu.

Wiedeń. Król czarnogórski złożył wieńce na grobowcach ces. Elżbiety i arc. Rudolfa. Wieczorem odbył się w burgu obiad dworski, na którym cesarz wzniósł toast, podnosząc dobre stosunki między obu państwami. Król podziękował za nadzwyczaj serdeczne przyjęcie i wzniósł toast na cześć cesarza.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin. Sejm pruski załatwił wczoraj kilka mniejszych przedłożeń, przyczem przyszło do ostrych starć z socyalistami, w szczególności z Liebknechtem. Sejm odroczono do 22 października.

Król bułgarski w Berlinie.

Poczdam. Wczoraj odbył się obiad dworski na cześć króla bułgarskiego. Cesarz Wilhelm i król Ferdynand wypowiedzieli serdeczne toasty.

Zbrojenia w Serbii.

Belgrad. Rząd zażądał w skupczynie kredytu 2½ miliona denarów na broń dla rezerwistów.

Macochowa i jej konkurenci.

„Kuryer warszawski“ donosi z Piotrkowa:

W więzieniu tutejszem, jak wiadomo, pozostają skazani na mocy wyroku pierwszej instancyi: Damazy Macoch i Helena Krzyżanowska-Macochowa.

Macochowa ma stale licznych wielbicieli, nawet starających się o jej rękę. Jeszcze przed ogłoszeniem wyroku otrzymała list z Ameryki, bez podpisu, pisany ręką niewprawną, w którym korespondujący z Macochową donosi, że kupił 300 hektarów ziemi i prosi, aby zawiadomiła go pod wiadomym jej adresem o wyroku.

Wtedy już administracya więzienna powzięła podejrzenie, że list ten pisał Załóg.

Obecnie Macochowa otrzymała drugi list, pisany tą samą ręką i zawierający przypuszczenie, że zapewne niedługo opuści ona mury więzienne, a wtedy — jak zapewnia autor listu — „ożeni się z nią i będą żyli szczęśliwie w Ameryce“.

Po otrzymaniu drugiego listu, zarząd więzienia przekonany jest, że zaatlantyckim wielbicielem i konkurentem Macochowej jest Załóg.

Macochowa otrzymała również list od pewnego maszynisty kolejowego z Władywostoku, Rosyanina, który najpierw podaje swój życiorys, a potem prosi formalnie o jej rękę — po wyjściu z więzienia.

Niezależnie jednak od tych propozycyi i zamiarów na przyszłość, Macochowa i w czasie obecnym zdołała zawrzeć znajomość z niejakim Stanisławem Żebrowskim, skazanym na 4 lata rot aresztanckich za szpiegostwo i odsiadującym karę w celi obok Macochowej. Przewierciła ona ścianę drutem, czy szydełkiem, używanem do robótek kobiecych i porozumiewała się z Żebrowskim przez maleńki otwór, jak ongi Thysbe z Pyramem... Straż więzienna dostrzegła jednak, że więźniowie wymieniają listy i przeniosła Żebrowskiego do innej celi.

Ale Macochowa znalazła sposób porozumiewania się z nim, gdy wychodził na dziedziniec więzienny na codzienną przechadzkę. Przeciwko temu zaprotestował Macoch, który z poza krat śledził te zabiegi miłosne i napisał do Macochowej list, pełen wyrzutów. Gdy to nie pomogło, oskarżył Macochową przed władzą więzienną, która pozbawiła ją łóżka, stołu, krzesła i innych sprzętów w jej celi.

Macoch napisał list do O. Piusa Przeździeckiego, zawiadamiając go, że Macochowa cały swój majątek, wynoszący około 17.000 rubli, chce złożyć w ofierze klasztorowi.

Macoch zamknięty jest w celi z czterema innymi więźniami, Starczewski — z trzema. Macoch otrzymuje listy od różnych kobiet. Stale pisują do niego dwie damy: z Krakowa i Petersburga, pocieszając go i dodając mu otuchy, aby znosił mężnie swój los.

Opera lwowska.

„Carmen“ Bizeta.

Widownia po brzegi wypełniona, bo kreacya p. Lachowskiej w tej pięknej operze daje od szeregu lat krakowskiej publiczności sumę wrażeń pięknych. Gra barwna, pełna dobrze obmyślanych szczegółów w ruchach i mimice i śpiew pewny, dzięki głosowi giętkiemu i donośnemu, dźwięczącemu w górnym rejestrze zwłaszcza, zapał i szczerość interpretacyi, wszystko to daje nam obraz sceniczny zajmujący i oklasków godny niewstrzemięźliwych.

Inni wykonawcy, jakkolwiek spełniają swe zadanie sumiennie i poprawnie, w tej operze stoją w oddali poza przedstawicielką demonicznej cyganki. Nawet p. Okoński, artysta wyborny w wielu innych rolach, w partyi Torreadora, zdaje się, nie czuje się dość swobodnym w śpiewie, tessitura śpiewu jest mu tu za niska, a akcya nie daje widocznie dość pola do rozwinięcia gry, tak zwykle u tego artysty interesującej.

Don Josego śpiewał dawny znajomy p. Malawski, który syt świetnych tryumfów za granicą, wrócił na scenę rodzinną. Śpiew p. Malawskiego był zawsze muzykalny i gra staranna, to też pod tym względem niespodzianek nie było i wrażenie u publiczności równe dawnemu. Jedno może tylko zastanawiało, a to zbyt może powściągliwe atakowanie górnych nut, którym brakło blasku, tak potrzebnego w partyi Don Josego. W roli Micaeli debiutowała p. Marynowiczówna, sympatyczne zjawisko o ładnym głosie, dobrze na początek postawionym i o dobrej dykcyi, stąd ogólne wrażenie dodatnie. Że jednak na pokonanie wszystkich wymagań trudnej tej partyi debiutantce brakuje sił, to chyba jest wiadome tej miłej zresztą i obiecującej adeptce.

Resztę obsady stanowili pp.: Kasprowiczowa i Ostrowska, pp.: Paszkowski, Jeleński, Schmidt i Miller. Dyrygował p. Br. Wolfsthal przytomnie i ze smakiem.

B. W.

Kronika.

Kraków, niedziela 9 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Felicyana i Pelagii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 33; zachód o godz. 7 m. 45; długość dnia godzin 16 min. 12.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu „Manewry jesienne“; wieczorem „Opowieści Hoffmana“.

Teatr ludowy (w parku Krakowskim): po południu „Przedmiejskie zalecanki“; wieczorem „Świat bez mężczyzn“.

Teatr na wystawie architektonicznej: Przedstawienie inauguracyjne.

Teatr maryonetek (ul. św. Jana 8) przedstawienie o godz. 3·30 po południu.

Wystawa w Towarzystwie sztuk pięknych otwarta od godz. 11 do 4 po południu.

Wystawa obrazów Powszechnego Związku artystów w pałacu Spiskim (Rynek) otwarta od godz. 10 rano do 5 po południu.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Muzeum etnograficzne otwarte od godz. 11 do 1 w południe przy ul. Studenckiej pod l. 7

Teatr miejski we Lwowie: „W gołębnika“.

Burza. Wczoraj, jak i przedwczoraj, mieliśmy w Krakowie pierwsze, nużące upały. Od wczesnego rana do wieczora słońce prażyło tak, że ziemia była formalnie rozpalona. Po południu pojawiły się na niebie czarne, ciężkie chmury, które pod wieczór nadciągnęły nad Kraków z burzą i ulewą. Po burzy ochłodziło się nieco, deszcz przestał padać. Koło godz. 10 wieczór burza nawiedziła Kraków po raz wtóry. Równocześnie spadł ulewny deszcz.

Ponieważ wczoraj był dzień świętego Medarda, według którego normuje wielu ludzi swe poglądy na pogodę — perspektywa na dalszy okres czerwca nie jest zbyt ponętną. Jeżeli w Medarda lało, to będzie lać — tak twierdzą jedni. Optymiści zaś pocieszają się tem, że deszcz wczorajszy przywlekła przemijająca burza, że więc... będzie pogoda.

Odznaczenie krakowskiego handlowca. Wiedeńska „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał złoty krzyż zasługi urzędnikowi firmy Szarski i Syn w Krakowie, p. Józefowi Brahmerowi, za pełną zasług 40-letnią pracę w jednem i temsamem przedsiębiorstwie.

Zjazd lekarzy z całej Austryi, który miał się odbyć w Krakowie z końcem czerwca b. r. został odłożony z przyczyn niezależnych od komitetu urządzającego.

Nowa szkoła T. S. L. na kresach. Dzisiaj, w niedzielę odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego polskiej szkoły ludowej w Maryańskich Górach na Morawach. Nowa ta placówka powstaje dzięki inicyatywie i staraniem Zarządu I. Koła T. S. L. z groszowych ofiar społeczeństwa, a przedewszystkiem naszego miasta. Będzie to w całem tego słowa znaczeniu szkoła na kresach, zbudowana przez patryotycznych obywateli miasta Krakowa. Nie wątpimy, że niestrudzona praca Zarządu I. Koła T. S. L. spotka się nietylko z powszechnem uznaniem, ale, co najważniejsze, z dalszą wydatną pomocą ze strony ogółu. Jest to tembardziej

konieczne, że koszta budowy nowej szkoły obliczone są na 115.000 koron.

Na uroczystość, która jest prawdziwem świętem narodowem dla kresowej ludności polskiej, wyjechali delegaci T. S. L. i kilku innych instytucyj narodowych i oświatowych.

Ślub. Wczoraj odbył się we Lwowie ślub p. Władysława Mięsowicza, sekretarza namiestnictwa, przydzielonego do ministerstwa spraw wewnętrznych, z panną Wandą Sołowijówną, córką dra Adama Sołowija, lekarza, profesora uniwersytetu lwowskiego.

Z wystawy architektonicznej. Po uroczystem otwarciu wystawy architektury i wnętrz, protektor jej, arcyksiążę Karol Stefan oglądał szczegółowo przeszło godzinę poszczególne budynki, modele, projekty i urządzenia. Arcyksiążę wyrażał się o wystawie z ogromnem uznaniem. Do radcy dworu Horoszkiewicza i arch. Jerzego Warchałowskiego odezwał się kilkakrotnie w następujący sposób: „Na każdej wystawie widzi się dużo rzeczy banalnych, tutaj niema nic banalnego“.

Po dokładnem zwiedzeniu wystawy, udał się arcyksiążę Karol Stefan do delegata p. Fedorowicza, u którego odbyło się śniadanie. Na śniadaniu tem obecni byli, prócz arcyksięcia, namiestnik dr Bobrzyński, książę biskup krakowski Sapieha, prezes Koła polskiego i prezydent m. Krakowa dr Juliusz Leo, Stanisław hr. Tarnowski, Dominik, Franciszek i Hieronim książęta Radziwiłłowie, brat prezydenta gabinetu austryackiego generał hr. Stürgkh, radca dworu Horoszkiewicz, Stan. hr. Wodzicki, Jerzy Warchałowski, dr Tomkowicz i inni.

Jak już donosiliśmy, nie wszystko jeszcze jest wykończone na otwartej wczoraj wystawie, robota jednak postępuje szybko naprzód, tak, że niemal co godzina obraz terenu wystawowego przybiera inny, bardziej uzupełniony i sharmonizowany wygląd. — Pawilon główny, gdzie jest wystawa projektów i modeli typów domów mieszkalnych, jest wykończony zupełnie.

Także budynek teatralny wraz z kawiarnią i restauracyą jest wykończony. Wczoraj uzupełniano jeszcze urządzenia wewnętrzne. Dziś, jak wiadomo, odbędzie się w nowym teatrzyku pierwsze przedstawienie.

Od otwarcia wystawy przygrywała przez całe popołudnie orkiestra. W ciągu dnia wczorajszego zwiedziło wystawę około 500 osób.

Konferencya eksporterów. Wczoraj o godz. 9 rano zaczęły się w Izbie handlowej w Krakowie konferencye eksporterów z przemysłowcami krajowymi, celem nawiązania stosunków. Fabrykanci stawili się w liczbie kilkudziesięciu z wzorami i cennikami. Między innemi były reprezentowane fabryki Adera w Jazowsku, E. Kuźnieckiego w Oświęcimiu, braci Czeczowiczka w Andrychowie, fabryka koronek w Tarnowie, „Stella“ w Bochni, fabryka czekolady Piaseckiego, fabryka Jarry, Bełdowskiego, Hoffa, Spółka ślusarska w Świątnikach Górnych i wiele innych.

Reprezentanci ministerstwa handlu, Muzeum handlowego i Towarzystwa eksportowego udzielali fachowych rad co do ułatwienia i sposobu eksportu. Wynik obrad rokuje bardzo pomyślne rezultaty dwudniowego pobytu eksporterów austryackich w Krakowie.

Po południu podejmowała Liga pomocy przemysłowej delegata ministerstwa handlu, reprezentantów Towarzystw eksportowych wiedeńskich i eksporterów obiadem w hotelu Saskim. Podczas obiadu toastowali na pomyślność dalszej akcyi inż. Rolle, prezes filii Ligi pomocy przemysłowej Eiters, sekretarz ministerstwa Mofsdorf, radca Schwarz, dr Drucker, dyr. Olszewski, John i inni. Wycieczka eksporterów po dwudniowym pobycie w Galicyi, odjechała wieczorem z powrotem do Wiednia.

Nadmienić należy, że wycieczką tą opiekował się krajowy Związek turystyczny.

Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży akademickiej. Wczoraj o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali posiedzeń senatu uniwersytetu krakowskiego za inicyatywą rektora dra Szajnochy pod przew. ks. dra Gabryla pierwsze organizacyjne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży akademickiej. Referat wygłosiła p. Gąsiorowska, kreśląc nad wyraz przykre majątkowe stosunki wśród młodzieży akademickiej. Pierwszem zadaniem nowo powstającego stowarzyszenia będzie niesienie pomocy chorym akademikom przez pielęgnowanie ich w czasie choroby. Po referacie zwrócił się rektor dr Szajnocha do obecnych przedstawicieli młodzieży akademickiej z wezwaniem, aby się w tej, ich przedewszystkiem obchodzącej sprawie wypowiedzieli. Z przemówień p. Breyera, przewodniczącego Towarzystwa Wzaj. Pomocy uczniów uniw. Jagiell., p. Zaranka, przewodniczącego Czytelni akademickiej, oraz p. Lippomanówny, przewodniczącej „Jedności“, okazało się rzeczą widoczną, iż młodzież myśl tak szlachetną przyjmuje z radością, że potrzebę takiego stowarzyszenia odczuwa, lecz życzy sobie, aby akcya odnośna została wszczętą w porozumieniu z już istniejącemi instytucyami samopomocy wśród młodzieży. Myśl tę poparł prof. Dyboski.

Następnie po dyskusyi, w której zabierali głos prof. Siedlecki, prof. Godlewski, Zoll, ks. dr Gabryl uchwalono przystąpić niezwłocznie do założenia Towarzystwa i ukonstytuowano pod przewodnictwem ks. dra Gabryla komitet organizacyjny. Wybrano również subkomitet pod przewodnictwem dra Zolla jun. dla wypracowania statutu. W skład tego subkomitetu weszli oprócz przewodniczącego ks. dr Gabryl, p. Gąsiorowska, prof. Dyboski, Godlewski i Siedlecki, tudzież akademik Breyer, jako przedstawiciel młodzieży.

Na tem organizacyjne zebranie po przemowie ks. dra Gabryla zakończono.

Wieczór jubileuszowy, ku uczczeniu 20-letniej pracy na polu muzycznem p. Ludwiki Grodzickiej odbędzie się — jak już doniesiono — w poniedziałek 10 b. m. w sali Tow. lekarskiego. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 7 wieczór.

Pogrzeb ś. p. prof. H. Heitzmana odbył się wczoraj przy niezwykle licznym udziale publiczności. Przed domem żałoby chór uczniów Akademii handlowej odśpiewał pieśń żałobną, poczem prof. St. Nycz pożegnał zmarłego imieniem grona profesorskiego Akademii handlowej. Długi orszak pogrzebowy otwierało żeńskie gimnazyum im. król. Jadwigi z dyrektorem i całem gronem profesorskiem, dalej szli uczniowie i uczenice Akademii, oraz deputacya uczniów II gimnazyum w Tarnowie z prof. Wierzbickim i Biederem i deputacya liceum SS. Urszulanek z Tarnowa. — Nad grobem wygłosili mowy ks. Trzos z Tarnowa, prof. Wierzbicki i uczeń Akademii handl. p. Tarczyński.

K. S. „Cracovia“ rozegra w dniu dzisiejszym zawody z drużyną z Morawskiej Ostrawy, która przed dwoma tygodniami zwyciężyła Rezerwę biało-czerwonych w stosunku 5:2. Bilety w przedsprzedaży nabywać można jeszcze dziś rano. Zawody budzą zainteresowanie ze względu na formę „Cracovii“, która matchem tym przygotowuje się na koniec sezonu, wymagającego należytych sił do chlubnego zakończenia półrocza. Początek zawodów o godz. 1/26; poprzedzi match Rezerwy.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę dotyczących gron profesorów co do dopuszczenia prowiz. naucz. gimn. dra Juliusza Edwina Kleinera, jako docenta prywatnego dla historyi literatury polskiej i praktykanta biblioteki dra Jana Nowaka, jako docenta prywatnego dla geologii i paleontologii na wydziale filozoficznym uniwersytetu lwowskiego, a Andrzeja Gawrońskiego, jako docenta prywatnego dla filologii indyjskiej na wydziale filozoficznym uniwersytetu krakowskiego.

Cesarz zamianował referentów administracyjnych Rady szkolnej kraj. starostów dra Antoniego Zolla i Bronisława Czernego radcami namiestnictwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Stanisława Adamskiego, ulica Poselska, 22, (gustownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki w miejscu. Pokoje ze światłem od 2 koron w zwyż i stajnia): Józef Kawecki ze Suchy, Jan Baczewski z Glons (Belgia), Alfred Lestin, Włodzimierz Böhm z Wiednia, Anna Sikorska z Piliey (Król. Pol.), Natalia Pałkowa ze Zborówka, Bronisław Trepka z Czernichowa, Józef Binkowski z Woli Gołębiowskiej, Franciszek Steckheil, Henryk Langthalen, Kurt Zborzil, Fryd ryk Krömer. Wilhelm Edler von Droffa z Wiednia, Seweryn Zyburski z Włocławka, Leon Pitałko z Wiednia, Józef Barański z Maciejowic, Jan Tylka z Podgórza, Gaudenty Kapłański z Tarnowa.

HOTEL BELVEDERE, ul. Basztowa, 27, w pobliżu dworca kolej. (pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): bar. Mikołaj Mayor, porucz. Juliusz Gebauer, porucz. Karol Piesch z Wiednia, Adolf Schneeweis, Stanisław Zabawski z Rzeszowa, Eugeniusz Slavik, Oskar Schwanenfeld, Franciszek Mikolin z Berna, inż. Ludwik Dyduch z Bielska, M. Swatler z Tarnopola. Edward Pawlikowski z Tarnowa, Adam Zaleski z Borysławia, Marek Statter z Zakopanego, Edward Schwarzer, M. Tauber, Antoni Wotrubka z Pragi, Otylia Reymann z Marienberg, Jakób Handelsmann ze Lwowa, porucz. Adolf Cięciwa z Wiednia, Roman Drynicz z Odessy, Jan Miedwiedicz z żoną z Petersburga.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.